

Nie ma miłosierdzia w moim sercu

Graveland

Nie ma litości w moim sercu
Urodziłem się dla wojny, a nie dla miłości
Gniew wypełnia mą duszę i serce
I głosy umierających których w boju pokonałem!

Wojna stała się moim zawodem
Surowe życie nauczyło mnie walczyć...
W moim sercu nie ma już miłosierdzia
Moja twarz stała się maską śmierci
Wojen okrutny szlak...
Pozostawił ponure rysy na mej twarzy...

Podnieś swój miecz bracie mój
Nasze sztandary powiewają dumnie na wietrze
Zahartowani jesteśmy w trudach walki
Czas już ponownie skrwawić nasze miecze

W tańcu ze śmiercią upajam się krzykiem pokonanych
Brocząc we krwi wroga staje się heroldem okrucieństwa!
W łoskocie ścierającej się stali słyszę swój oddech
W oczach pełnych strachu widzę swoje odbicie...
Kiedy pozwalam aby mój gniew wiódł mnie przez pole walki
Słyszę już tylko krzyk i lament umierających i pokonanych...
Zanim nadejdą dzikie bestie i rozszarpią ciała poległych
Pochowam swych braci którzy padli w bitwie...

W moim sercu nie ma już litości
Ogień nienawiści wypalił jego wnętrze
Dziś krwawy strumień, znaczy szlak mego pochodu...
To krew przelana w boju miesza się z ziemią...
W moim sercu nie ma już miejsca na spokój
Moje uczucia utopiłem w otchłani lamentu...

Zanim spadnie deszcz i oczyści moje rany
z krwi zastygłej i popiołu...
Podniosę miecz jeszcze raz do walki
I podążę tam gdzie bracia moi podążali od wieków
Hymn wojny wypełni pustkę!
Bębny z łoskotem przetną niebiosy!
Zwarci w śmiertelnym ścisku!
Wieczności wykrzyczymy nasze imiona!